

Pomagam urodzić się moim myślom

- U. Danielewska

Z Magdą Sikorską, córką wybitnej bydgoskiej malarki Urszuli Danielewskiej, rozmawia Anita Nowak

AN: Twórczość Urszuli można wyraźnie podzielić na dwa etapy...

– Tak. Pierwszy surrealistyczny do roku 1986 – to okres inspirowany twórczością Bosch’a i Salvadora Dali. Urszula w osobiwy sposób deformowała motywy zaczerpnięte ze świata realnego. Powstawały w ten sposób zagadkowe istoty łączące ze sobą elementy ze świata roślin i zwierząt. Większość spośród tych prac jest wykonana ołówkiem i tuszem na białym kartonie, ale nie brak tu także czarnych flamastrow i papieru z lekkim pastelowym zabarwieniem tła: najczęściej ugowym. Wszystkie prace były głęboko przemyślane, ponieważ żadnej kreski na papierze nie dało się już poprawić, podobnie jak żadnego pociągnięcia ołówkiem, tuszem czy flamastrem powtórzyć w nieco innej wersji. Patrząc na prace z tego okresu ma się wrażenie jakby były one utkane z pajęczej nici, powstałe z muśnięć pyłków sadzy, załamania światła. Prace z tych lat można oglądać w Muzeum Okręgowym im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy i na stronie internetowej www.urszuladaniewska.info. Większość z tych prac nie ma tytułu, ale są i takie pobudzające wyobraźnię jak „Noe”, „Urodziny pana B.”, „Sen V Primavera”, „Bezmiar”, „Ponad”, „Made in the World”, „Ziemia obiecana”, „Pani Be”, „Nie rośnij tak szybko”, „W listopadzie” albo „Karnawał w ogrodzie”. Wydaje się, że ta szarość prac pierwszego okresu wynika w pewnej mierze z bezbarwia i smutku, w jakie spowiła była ówczesna rzeczywistość...



Drugi okres po 1986 roku to okres w którym Urszula dołączyła do niemieckich malarzy przedstawicieli kierunku „Neue Wilde”: zamieniła papier na płótno, a szarą kreskę ołówka zastąpiła szerokim pociągnięciem pędzla; zamiast farb olejnych zaczęła używać akryli.

Z wielkich płócien spoglądały na oglądającego atakujące kolorem surrealistyczne postacie, inspirowane malarstwem Picassa. Ta jej transformacja stylu zaskoczyła wszystkich, także mnie samą. Pamiętam, gdy wchodząc do jej pracowni ... po prostu oniemiałam: na sztaludze i na ścianach wisiały obrazy na płótnie, kartonie i papierze malowane akrylem. Obok czekały zagruntowane blejtramy.

Jej ulubionym formatem były teraz obrazy o wym. 170x140cm i większe, malowane akrylem.

Najczęściej powstawały szybko, pod wpływem emocji, zaledwie w ciągu kilku dni. Cieszyła się nimi równie krótko, ponieważ nie brakowało na nie klientów. Ten szybki styl pracy twórczej bardzo był bliski temperamentowi Urszuli. Jej nowej ekspresyjnej osobowości. Bo żeby tak mogła zmienić się jej twórczość, najpierw musiała zmienić się osobowość. Energia tryskała z niej w trakcie



tworzenia. W związku z tym, obraz powstawał albo od razu, albo traciła do niego cierpliwość, odstawiała, a za jakiś czas malowała na tym coś, innego.

AN: Urszula dość szybko podbiła Europę.

– W roku 1980 została odkryta przez niemieckich krytyków i zaproszona do Ratyzbony /niem. Regensburg/ na kilkumiesięczne stypendium artystyczne połączone z wystawą indywidualną. W ciągu kolejnych lat wystawiała swoje prace wielokrotnie w niemieckich galeriach. Wykorzystała ten czas w pełni: bywała na wernisażach, spotykała się z innymi artystami, odwiedzała galerie sztuki w Europie. Dużo podróżowała po świecie. Zawarte wówczas przyjaźnie przetrwały lata. W 1988 roku otrzymała półroczne stypendium miasta Speyer. Jej obrazy trafiły do zbiorów kolekcjonerów nie tylko z Niemiec, ale także z Anglii, Francji, Włoch, Jugosławii, Skandynawii. Trochę mniej trafiło do Stanów.

AN: Ale Urszula Danielewska znana jest światu także z sztuki użytkowej...

– Owszem od razu po studiach zajmowała się projektowaniem mody. Pracowała w „Kreacji” i „Dzianoteksie”. Konsultowała też nowe wzory obuwia dla bydgoskiej „Kobry”. W tamtych czasach nie przykładano uwagi do elegancji, raczej do wygody. Często więc musiała godzić się na kompromis: zatwierdzać wzory dalekie od tego, co sama chciałaby nosić. Po powrocie z jednego z dłuższych stypendiów w Niemczech, już po stanie wojennym, przyjęła propozycję niemieckiej galerii z odzieżą unikatową. Z przysyłanej przez jej właścicielkę wełny projektowała i własnoręcznie robiła przepiękne, unikatowe swetry, które na Zachodzie cieszyły się ogromną popularnością. W ten sposób zaczęła projektować dla indywidualnych odbiorców. W latach dziewięćdziesiątych zajmowała się projektowaniem wytwornych rezydencji i eleganckich biur, wyposażając je także w dzieła sztuki. Wiele jej obrazów trafiło więc w ten sposób do ciekawych, gustownych wnętrz, takich, w jakich usytuowała je sama malarka. To ogromna satysfakcja dla artysty.

AN: Ula była wielką estetką...

– Jej mieszkanie i pracownia zaadaptowane z poddasza i strychu znajomi zwiedzali, jak niepowtarzalne dzieło sztuki użytkowej. Niejeden scenograf mógłby korzystać z jej inwencji twórczej na tym polu. W tych wnętrzach przez kilka lat funkcjonowała „Art-Deko-Galery”, tu odbywały się kameralne koncerty. Starła się zresztą estetyzować nie tylko swoje najbliższe otoczenie, ale na tyle, na ile to możliwe i te miejsca publiczne, po których się na co dzień poruszała. Według jej projektu odnowiono klatkę schodową w kamienicy, w której mieszkała. Melomani kojarzą z pewnością ogromną czerwoną kokardę opasującą budynek bydgoskiej Filharmonii – to także pomysł Urszuli. Zajmowała się projektowaniem i aranżacją wnętrz nie tylko dla Filharmonii, ale także dla kancelarii adwokackich, gabinetów lekarskich, salonów meblowych. Doradzała klientom znanych sklepów nie tylko w Bydgoszczy. Rodzina i przyjaciele chętnie korzystali z jej pomysłów.

AN: Jej odejście w grudniu 2015 r. to dla miasta i środowiska twórczego ogromna strata.

– Zwłaszcza, że wielu lokalnych artystów dzięki jej kontaktom już w czasach żelaznej kurtyny miało szansę wyjeżdżać na stypendia artystyczne do Niemiec. Na szczęście została po niej spora kolekcja obrazów. Udostępnia je Pani zainteresowanym?

– Mieszkanie i pracownia Urszuli są w takim stanie, w jakim je zostawiła. Pozostawiła wiele ciekawych prac, które można obejrzeć na stronie internetowej. Zainteresowanych kupnem prac proszę o kontakt.

www.urszuladaniewska.info
mail@urszuladaniewska.info

